

*Dominika Szudzińska*

# Nowe wydanie korespondencji Chopina

W 2009 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego ukazał się tom pierwszy nowego wydania krytycznego *Korespondencji Fryderyka Chopina* w opracowaniu Zofii Helman, Zbigniewa Skowrona oraz Hanny Wróblewskiej-Straus. Za główny cel wydawcy postawili sobie zebranie wszystkich znanych nam listów Chopina do przyjaciół i rodziny, korespondencji zaadresowanej do Chopina oraz listów mówiących o kompozytorze.

Redaktorzy uporządkowali materiał epistolarny chronologicznie, dzieląc go na trzy części odpowiadające poszczególnym tomom. Tom pierwszy zawiera listy od grudnia 1816 roku do września 1831 roku, w tomie drugim mają znaleźć się listy z okresu od listopada 1831 roku do maja 1839 roku, natomiast tom trzeci będzie obejmować korespondencję od czerwca 1839 roku aż do śmierci Chopina. Następujące cezury wyznaczają charakterystyczne okresy w życiu kompozytora, ułatwiając jednocześnie obcowanie z zebraniem materiałem. Jest to swego rodzaju powrót do wcześniejszych, niekrytycznych wydań oraz świadome odejście od podziału zaproponowanego przez Bronisława Edwarda Sydowa we wcześniejszej edycji z 1955 roku, który wraz z kontynuującymi po jego śmierci pracę redaktorami jasno i wyraźnie uznawał taki podział za wypaczający wyobrażenie o Chopinie.

Ponowne zrewidowanie rozproszonych po całym świecie autografów, ich odszukanie i czytanie na nowo, nie należało do najłatwiejszych zadań, za co autorom opracowania należy się szczególne uznanie, aczkolwiek większość tej pracy wykonał wcześniej Sydow, przygotowując redakcję listów w latach pięćdziesiątych, wystarczyło więc podążać jego tropem. Wyniki tej niezwykle żmudnej pracy zostały umieszczone bezpośrednio pod każdym listem. Znajdziemy tam informacje źródłowe odnośnie do podstawy tekstowej, z jakiej korzystali redaktorzy, a w przypadku autografu – szczegółowy opis dotyczący rodzaju papieru, liczby stron czy też stopnia uszkodzenia oryginału. W całym tomie znajduje się około trzy-

dziestu fotokopii, które można porównać z odpowiadającymi im listami.

Autorzy opracowania starają się oddać jak najwierniej charakterystyczny dla Chopina język ze wszystkimi jego wadami i urokami. Dlatego też poza nielicznymi wyjątkami, które skrupulatnie odnotowują, minimalnie ingerują w interpunkcję oraz ortografię, co nągminnie zdarza się w wydaniu z 1955 roku, w którym Sydow z umiłowaniem korygował nazwiska oraz pisownię wielkich i małych liter. Wszystkie te niuanse są jednak zachowane w najnowszym wydaniu, co daje pełniejszy obraz osobowości Chopina i pozwala dostrzec w nim zwykłego człowieka pośród codziennych obowiązków, a nie tylko monumentalny pomnik wybitnego wirtuoza.

Z kolei większe zmiany da się zauważyć w samym układzie graficznym poszczególnych listów. Co zupełnie zrozumiałe, redaktorzy nie zachowują oryginalnych wielkości wcięć akapitowych ani długości wersów na stronie. Za to stosują się do pierwotnego rozczłonkowania tekstu na poszczególne akapity, co u Sydowa jest momentami niewidoczne. Choć pozornie taki układ może wywoływać wrażenie chaotycznego, to jednak jest bliższy oryginalnemu zapisowi. Za korzystny należy również uznać zabieg potraktowania każdego listu jako osobnej całości, która składa się z: 1) nagłówka, w którym znajduje się imię i nazwisko autora, imię i nazwisko adresata, miejsce jego pobytu oraz data powstania listu; 2) treści listu; 3) informacji źródłowych oraz 4) przypisów. Taka kompozycja znacznie ułatwia poruszanie się po tekście i jest w odbiorze jaśniejsza niż zastosowane we wcześniejszym wydaniu rozmieszczenie tekstów jeden pod drugim, z przypisami na końcu całego zbioru.

Pomimo przejrzystych założeń edycji, można dostrzec kilka niekonsekwencji. Najbardziej uderzające są różnice wynikające z przyjęcia za podstawę tekstową reprodukcji lub wybranej publikacji, w której znajduje się przedruk. W takim przypadku wszystkie dotychczas przyjęte zasady zostają zawieszane, a w ich miejsce edytorzy przyjmują zapis zgodny z podawanym źródłem. Takie podejście jest dość problematyczne, biorąc pod uwagę fakt, że większość listów opiera się właśnie na takiej podstawie.

Oprócz różnic technicznych, w porównaniu z opracowaniem Sydowa można zauważyć pewne rozbieżności w samej zawartości tomów oraz klasyfikacji poszczególnych listów. Najnowsze wydanie zostało wzbogacone o siedem wierszy, a uszczuplone o list Miłkołaja Chopina do Stanisława Grabowskiego z 13 kwietnia 1829 roku oraz list Wilhelma Würfela do dyrektora Stiepanka z 19 sierpnia 1829 roku. Zabieg ten jest niezrozumiały, wzięwszy pod uwagę fakt, że wiersze nie są żadnym dodatkiem do listów (poza wierszem adresowanym do Ignacego Maciejowskiego), a po prostu samodzielnie funkcjonującymi utworami. Natomiast usunięcie dwóch listów jest jedynie zabiegiem porządkującym, gdyż zgodnie z zapowiedziami wydawców powinny znaleźć się one w dodatku do edycji zatytułowanym *Listy o Chopinie*.

Kolejna zmiana polega na przyjęciu innego datowania materiału epistolarnego. Czasem jest to różnica kilku dni, niekiedy zdarzają się różnice nawet dwóch lat, jak w przypadku listu nastoletniego Fryderyka z wakacji (Kowalewo, 6 lipca 1827 roku; u Sydowa datowany na lato 1825 roku). Wszelkie zmiany w datowaniu potwierdzono szczegółowymi analizami stempli pocztowych oraz wnikliwym zestawieniem opisywanych wydarzeń z biografią kompozytora, umieszczając je w odpowiednim kontekście historycznym.

Natomiast nie ma ani kompozycyjnego, ani merytorycznego uzasadnienia wyodrębnienia listów zaginionych i opublikowanych w streszczeniach. Przy tak wnikliwym opisie podstawy źródłowej wystarczyłaby adnotacja pod tekstem głównym, zawierająca wszystkie te informacje. W ten prosty sposób zachowano by chronologię jako podstawową zasadę kompozycyjną wydania, nie robiąc tym samym wyjątków dla dwóch fragmentów, które bez najmniejszych zakłóceń można umieścić pomiędzy pozostałymi listami.

Można również polemizować z zawartością aneksu, który, po pierwsze, jest zbyt obszerny, a po drugie – stanowi mozaikę tekstów o różnej proveniencji. Obok siebie znajdują się fragmenty *Albumu* młodego pianisty, biogramy osób związanych z Chopinem, a wszystko to zamykają zapowiedzi i recenzje z koncertów, jakie odnaleziono w ówczesnej prasie. Największe zastrzeżenia co do kompozycyjnej i historycznej zasadności budzi ostatni podrozdział. Na tym przykładzie wyraźnie widać, że redaktorzy nie korzystali z pomocy literaturoznawców (podobnie jak i edytorów), gdyż znajdują się tu teksty o niepewnym autorstwie (np. Maurycego Mochnackiego). Dyskusyjne jest także wyodrębnienie fragmentów *Albumu*, który stanowi doskonałe tło dla całej korespondencji, co widać w ujęciu zaproponowanym przez Sydowa (fragmenty są wplecione pomiędzy listy i ułożone chronologicznie).

Przyjęte w tym wydaniu *Korespondencji Fryderyka Chopina* zasady edytorskie zbliżają edycję (w nomenklaturze Górskiego) do typu B, jednak filozofia przypisów, jaką przyjmują autorzy opracowania, całkowicie burzy ten schemat. Sposób konstruowania przypisów jest wątpliwy i raczej nie do przyjęcia nawet w opracowaniach popularnych (typ C). Objasnienia są zdecydowanie zbyt obszerne i zawierają ogrom zbędnych informacji. Niestety, raz przyjęte zasady implikują konieczność kontynuowania ich w kolejnych tomach. Dlatego też co najmniej kłopotliwe wydają się niemal encyklopedyczne noty nazw miejscowych, np. informacje na temat kolejnych właścicieli, praw miejskich i liczby ludności Dobrzynia, biorąc pod uwagę, że najistotniejsze jest ostatnie zdanie z kilkunastowersowego przypisu. Podobnie rzecz się ma z biogramami, które zawierają zbyt wiele informacji dotyczące np. numeru hipoteki domu, w jakim mieszkał Kacper Kozicki – lekarz, którego Chopin pobieżnie znał z wizyt domowych.

Krytycznie należy też odnieść się do rozwiązań z zakresu składu i łamania tekstu przypisów, jak i całego tomu. Notorycznie powtarza się złe rozmieszczenie kolumny szpicowej, której wysokość powinna zajmować co najmniej jedną czwartą wysokości pełnej stronicy. Tymczasem w zakończeniu każdego listu pojawiają się puste miejsca. Niefortunny wydaje się również dobór kolorystyki. Uważam, że odcięcia pomiędzy poszczególnymi przypisami są zbędne, a ich czerwony kolor jest zbyt agresywny i dominujący. Złe rozmieszczenie tekstu na stronach, nieprzemysłana kompozycja oraz rozbudowane przypisy sprawiają, że tom jest zbyt obszerny, a przez to nieporęczny i niepraktyczny w codziennym użyciu. Artysta projektujący grafikę tomu nie wziął pod uwagę jego użyteczności.

Pomimo wielu niedociągnięć omawiane wydanie jest bez wątpienia wynikiem mozolnej i wieloletniej pracy badaczy i należy się im ogromny szacunek ze względu na trud, jaki włożyli w odczytanie na nowo korespondencji naszego kompozytora. Dzięki ich pasji i pieczołowitości wiele kwestii muzycznych oraz szczegółów historycznych zostało zweryfikowanych, co stanowi ważne uzupełnienie w stanie badań chopinologicznych.

\*\*\*

*Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. 1: 1816–1831, oprac. Z. Helman, Z. Skowron, H. Wróblewska-Straus, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009